

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK II

NR 19

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARAWIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

CENA 3.000 złotych

WESOLYCH ŚWIAT BOŻEGO NARODZENIA

ŚWIĘTA

A podobno jest gdzieś ulica,
lecz jak tam dojść, którą?
Ulica straconego dzieciństwa,
ulica wielkiej Kolędy.

Na tej ulicy taki znajomy,
w kurzu z węgla nie w jasnym ogrodzie,
stoi Dom jak inne Domy,
Dom, w którym żeś się urodził.

Ten sam stróż stoi przy bramie,
przed bramą ten sam kamień.
Pyta stróż: Gdzieś pan był tyle lat?
Wędrowałem przez ten głupi świat.

Więc na górę szybko po schodach wchodzisz.

Matka wciąż taka młoda,
przy niej Ojciec z czarnymi wąsami,
i dziadkowie, wszyscy ci sami.

I brat co miał okarynę, potem umarł na szkarlatynę.

Właśnie Ojciec kiwa na matkę,
że już weszła gwiazda na niebie,
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczyście,
jak na drzewie przy liściach, liście.

Jest cicho, choinka pionie,
na szczycie Cherubin fruwa,
na oknach pelargonie, blask świeczek złotem zasnuwa
A z kąta z ust brata płynie,
Kolęda na okarynie...

Gabriela Foks

Hasło numeru:

Jeśli was ktoś pozdrowi, pozdrowcie go jeszcze uprzejmiej,
a przynajmniej oddajcie mu takie samo pozdrowienie."



Z PRAC RADY GMINY WILAMOWICE

INFORMACJA

o działalności Rady Miasta i Gminy Wilamowice
za okres od 1.I.91 - 3.XII.91 r.

1.DZIAŁALNOŚĆ SESYJNA.

Działalność Rady MiG Wilamowice w drugim roku kadencji charakteryzuje się dużą dynamiką we wszystkich przynależnych jej funkcjach. Prace seyjne cechuje ożywienie, stanowiono na nich o podstawowych sprawach rozwojowych naszej Gminy.

W 1991 roku Rada MiG Wilamowice odbyła 7 sesji, omawiając łącznie 61 tematów, w tym 58 uchwał. Część z nich dotyczyła zagadnień związanych z uchwaleniem budżetu, wprowadzeniem zmian budżetowych oraz przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu.

Oprócz spraw budżetowych omawiano między innymi następujące sprawy:

- przywrócenie organizacji targu w mieście Wilamowice,
- ustalenie wysokości opłat za pobyt dziecka w przedszkolu,
- uchwalenie regulaminu organizacyjnego Urzędu,
- upoważnienie Zarządu MiG do przejęcia nieruchomości rolnej w formie darowizny, na nabycia na rzecz gminy nieruchomości przeznaczonej na poszerzenie cmentarza w Wilamowicach,
- podjęcie uchwały w sprawie przeprowadzenia referendum w mieście Wilamowice,
- uchwalenie projektu założeń do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego MiG Wilamowice,
- uchwalenie statutu przedszkola samorządowego,
- zawieszenie działalności Przedszkola Samorządowego w Zalesiu Bielańskim,
- zawieszenie działalności Przedszkola Samorządowego w Wilamowicach,
- zatwierdzenie sieci przedszkoli samorządowych na terenie MiG,
- wstępne ustalenia dot. zmiany granic miasta Wilamowice i wsi Stara Wieś "Zaolzie",
- podjęcie uchwały w sprawie utworzenia Beskidzkiego Związku Komunalnego,
- nabycie na własność MiG Wilamowice nieruchomości w Starej Wsi,
- informacja o stanie bezpieczeństwa na terenie MiG,
- ustalenie ceny wody dla odbiorców obsługiwanych przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Wilamowicach,
- uchwalenie Statutu Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Wilamowicach,
- uchwalenie przetargu ofert na najem (dzierżawę) lokali użytkowych stanowiących własność MiG Wilamowice.

Wnoszone na sesję sprawy były z reguły uprzednio konsultowane na Komisjach Rady. Terminy odbycia sesji i projekty porządku obrad ustalał Przewodniczący Rady po Konsultacji z Zarządem MiG. Materiały seyjne przygotowane przez Zarząd MiG przekładane były Komisjom stałym celem omówienia i zaopiniowania. Zgłoszone uwagi w głównej mierze dotyczyły uzupełnienia lub skorygowania. Niestety, nie zawsze materiały (proj. uchwał) były omówione przez komisje stałe. Powodem tego stanu rzeczy było zbyt późne przygotowanie materiałów przez organ wykonawczy Rady.

Stanowisko Komisji, wynikające z przedyskutowania materiału posiedzenia, prezentowane było zwykle na sesji w formie opinii. Mieszkańców Miasta i Gminy zawiadamiano o terminie i tematyce sesji, wykorzystywano tutaj formę ogłoszeń wywieszanych w miejscach publicznych.

2.DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI STAŁYCH RADY.

Niezwykle pomocnym Radzie przy rozpatrywaniu na sesji poszczególnych potrzeb, problemów gospodarczych stało się działanie komisji. Rola komisji jest niezwykle istotna między innymi przy opiniowaniu materiałów przedkładanych przez Zarząd MiG. Praca Komisji w aspekcie odbywania posiedzeń jest różna. Zdarzało się, że frekwencja radnych na komisji była niska, co powodowało, że komisja nie podejmowała prawomocnych opinii. Na posiedzeniach rozpatrywane są tematy obejmujące cały zakres gospodarki MiG. Informacje przedkładają w formie pisemnej lub ustnej przedstawiciele Urzędu lub kierownicy właściwych dla tematu instytucji.

Zasadą jest, że wszystkie komisje stałe rozpatrują i opiniują projekt budżetu oraz sprawozdanie z realizacji. Działalność poszczególnych stałych komisji Rady przedstawia się następująco:

Komisja Samorządowa - odbyła 8 posiedzeń, na których omawiano sprawy związane z tematyką sesji, a także zagadnienia dotyczące:

- pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie zamierzeń inwestycyjnych, polegających na adaptacji pomieszczeń poczekalni na przystanku PKS w Wilamowicach na lokal handlowy,
- pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie wskazań lokalizacyjnych, polegających na budowie warsztatu rzemieślniczego w Hecznarowicach przez Pana Mariana Kolbera,
- omówiono sprawę dotyczącą przeprowadzenia referendum w mieście Wilamowice,
- komisja zapoznała się z pismem samorządu mieszkańców dot. sprzeciwu co do sposobu przeprowadzenia referendum,
- wstępnie omówiono pismo samorządu mieszkańców w Wilamowicach, dotyczące zmiany nazw ulic w mieście.

Komisja Rewizyjna - odbyła 9 posiedzeń, oprócz tematów sesyjnych omawiano następujące sprawy:

- analizowano informację na temat zakresu udzielania zasiłków z tyt. opieki społecznej-
- omówiono sprawy dotyczące wykonywania usług kominiarskich i poboru opłat z tego tytułu.

Ponadto Komisja przeprowadziła kontrolę świadczeń z zakresu pomocy społecznej oraz sprawdzono realizację uchwał Rady podjętych w 1991 roku.

Komisja Budżetu Planowania i Rozwoju Gospodarczego - odbyła 7 posiedzeń. Komisja ta w szczególności zajmuje się sprawami z zakresu budżetu i rozwoju gospodarczego Miasta i Gminy. Dokonuje podsumowania opinii poszczególnych komisji w tym zakresie i na tej podstawie na sesji Rady wraz z uzasadnieniem proponuje wprowadzenie ewentualnych zmian do projektów uchwał budżetowych przedkładanych przez Zarząd MiG.

Oprócz powyższego, komisja zajmowała się sprawą z zakresu planu zagospodarowania przestrzennego.

Przewodniczący Komisji jest w ciągłym kontakcie ze Skarbnikiem MiG co do spraw z zakresu budżetu, wykorzystania zaplanowanych środków na poszcz. zadaniach.

Bronisław Chrobak - przewodniczący Rady MiG

We wspólnym domu

Rodzaje i formy świadczeń pomocy społecznej na terenie Miasta i Gminy Wilamowice

Pomoc społeczna jest instytucją polityki socjalnej państwa, powołaną do niesienia pomocy osobom i rodzinom, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, jakiej nie są w stanie samodzielnie rozwiązać przy pomocy własnych środków, możliwości i uprawnień.

Powołanymi do realizacji zadań z zakresu pomocy społecznej na poziomie gmin są Ośrodki Pomocy Społecznej, a w województwach Wojewódzkie Zespoły Pomocy Społecznej.

Formy, możliwości i kryteria udzielania pomocy zawiera ustawa o pomocy społecznej z dn. 29.11.1990 r. (Dz.U.Nr.87, poz. 506) oraz wydane w oparciu o nią Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej.

Artykuły 3,4,5,6, w/w ustawy określają jej podmiotowy zakres - kto może otrzymać pomoc w postaci świadczeń materialnych.

Prawo do bezzwrotnych świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej posiada osoba lub rodzina, która nie ma żadnych źródeł utrzymania lub dochód na osobę nie przekracza najniższej emerytury (obecnie 595.000,-zł), przy jednoczesnym wystąpieniu co najmniej jednej okoliczności wymienionej w art.3 pkt.2, tj. sieroctwo, upośledzenie (umysłowe lub fizyczne), bezrobocie, długotrwała choroba, potrzeba ochrony macierzyństwa, alkoholizm, narkomania, bezradność w sprawach opiekuńczo - wychowawczych, itp.

Na podstawie art.6 ustawy w pewien sposób ogranicza się krag osób uprawnionych do uzyskania świadczeń z pomocy społecznej. Jeżeli pracownik socjalny stwierdza, że przynajmniej jedna z okoliczności jest na cele niezgodne z przeznaczeniem lub środki własne osoby ubiegającej się o pomoc wykorzystywane są niewłaściwie, może ograniczyć pomoc lub w skrajnych przypadkach odmówić przyznania. Pracownik socjalny może też rozważyć zmianę formy świadczenia np: pieniężnego na rzeczowe, tj. opłacanie obiadów, zakup odzieży czy żywności.

Świadczenia pomocy społecznej przyznawane są w drodze decyzji administracyjnej. Decyzję wydaje oparciu o wywiad środowiskowy kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej. Odwołania od wydanej decyzji w zakresie zadań własnych

gminy należy kierować do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym w Bielsku-Białej, natomiast od decyzji z zakresu zadań zleconych do Wojewody. Pomoc społeczna dotyczy pomocy świadczonej w miejscu zamieszkania osoby lub rodziny i obejmuje zasiłki pieniężne, pomoc rzeczową, usługi opiekuńcze, sprawienie pogrzebu osobom samotnym.

Nową formą pomocy dotychczas prawnie nie uregulowaną jest praca socjalna, przez którą należy rozumieć wszelkiego rodzaju poradnictwo prawne, ekonomiczne, psychologiczne, pedagogiczne, itp. Tak rozumiana pomoc wymaga od pracowników realizujących ją fachowego przygotowania.

Jednocześnie choć nadmienić, że pracownicy socjalni naszego ośrodka uczęszczają na I rok Zaocznego Studium dla Pracowników Socjalnych w Katowicach.

Ustawa wprowadza cztery rodzaje zasiłków pieniężnych:

- **zasiłek stały** - przysługuje osobie całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa, jeżeli nie ma żadnych środków utrzymania lub jej dochody nie przekraczają 90% n.e. Zasiłek stały przysługuje również osobie niepracującej lub rezygnującej z pracy w celu wychowania dziecka, które wymaga stałej opieki i pielęgnacji, jeżeli dochód na osobę w tej rodzinie nie przekracza poziomu najniższej emerytury. Zasiłek stały przysługuje także osobie, która z powodu inwalidztwa powstałego przed 16 r.ż. nie może podjąć pracy. W tym jednym przypadku nie należy brać pod uwagę sytuacji materialnej rodziny zobowiązanej do alimentacji.

Zasiłek stały wynosi 90% najniższej emerytury dla osób, które nie mają żadnych źródeł utrzymania. W innych przypadkach stanowi różnicę między kwotą odpowiadającą 90% n.e.a dochodem osoby ubiegającej się o zasiłek,

- **zasiłek okresowy** - przyznaje się osobom lub rodzinom, które przejściowo znalazły się w trudnej sytuacji materialnej z powodu długotrwałej choroby, niepełnosprawności, braku możliwości zatrudnienia, itp. Jego wysokość wynosi 90% n.e. Okres na jaki może być przyznany ten zasiłek zależy od trwania lub ustania przyczyny z powodu, której został przyznany.

- **zasiłek celowy** - może być przyznany na zaspokojenie niezbędnych potrzeb bytowych, zdrowotnych, mieszkaniowych i innych. Ma charakter jednorazowy, skierowany na zaspokojenie określonej potrzeby. Może być przyznany w formie pieniężnej lub rzeczowej. Wysokość zasiłku zależy od potrzeby oraz posiadanych środków,

- **jednorazowy zasiłek pieniężny na ekonomiczne usamodzielnienie** - jest nowym typem świadczenia wprowadzonym ustawą. Może być bezzwrotny, zwrotny, częściowy lub w całości, w zależności od sytuacji materialnej osoby lub rodziny ubiegającej się o tę pomoc. Wysokość tegoż zasiłku nie może przekroczyć 30-krotnej wysokości najniższej emerytury. Szczegółowe warunki przyznania tej formy pomocy określa MPiPS w Rozporządzeniu z dn. 9 kwietnia 1991 roku (Dz.U. Nr.33, poz.140).

Inną formą pomocy środowiskowej jest świadczenie usług opiekuńczych tzw. pomoc sąsiedzka, usługi świadczone przez siostry PCK dla osób chorych, w podeszłym wieku lub niepełnosprawnych. Z tej formy pomocy mogą skorzystać przede wszystkim osoby samotne, ale również te którym rodzina nie jest w stanie zapewnić opieki i pielęgnacji. Nieodpłatne usługi opiekuńcze przysługują osobom, których dochód nie przekracza wysokości najniższej emerytury. Pozostałe osoby mogą ubiegać się o to świadczenie na zasadach częściowej lub pełnej odpłatności (Dz.U.Nr.33,poz.142 z dn. 9.IV.91 r.)

Wiele kontrowersji budzi i budzić będzie nadal świadczona obecnie przez OPS pomoc finansowa na tzw. wydatki mieszkaniowe (tj.dopłata do czynszu, energii elektr., gazu i opału).

Pragnę zaznaczyć, że pomocy tej Ośrodek udziela na podstawie wytycznych Nr.39 MPiPS z dn.27.06.1991 r. w myśl, których zasiłku można udzielić na podstawie wniosku (Załącznik do wytycznych) złożonego i podpisanego przez osobę zainteresowaną wraz z udokumentowanymi źródłami dochodu. Część zawierającą wydatki mieszkaniowe wypełniają

pracownicy naszego ośrodka w oparciu o książeczki opłat gazu i energii elektrycznej. Z pomocy tej mogą skorzystać

osoby samotne, dwuosobowe rodziny emeryckie, rodziny niepełne i wielodzietne, jeżeli dochód na członka rodziny nie przekracza 150% n.e.t.j. 892.500,-zł, w pozostałych rodzinach dochód ten nie powinien przekroczyć 100% n.e.t.j. 595.000,-zł. Kwotę zasiłku nalicza się na podstawie obliczeń procentowych. Mieszkańcom naszej gminy udziela się różnorodnych ustawowych form pomocy środowiskowej. I tak do dnia 30.10.91 r. zrealizowano następujące świadczenia.

W ramach zadań zleconych:

- zasiłki stałe	35 osób
- dodatki pielęgn.do zas.stałych	28 osób
- zasiłki okresowe	8 osób
- zwrotny zas.na ekon.usam.	1 osoba
- pomoc mieszkaniowa	50 osób
	(do rozpatrzenia 200)
- pomoc dla kombatantów	4 osoby

W ramach zadań własnych

-zasiłki celowe	171 osób
	1 rodzin
- pomoc rzeczowa	36 rodzin
- dresy sportowe wg. wykazu szkół	31 dzieci
- pokrycie obiadów i należ.za przedszk.	104 dzieci
- bezpłatne kolonie	4 dzieci
- opał z transportem	39 osób

18 osób niepełnosprawnych, wymagających opieki ze strony osób drugich skorzystało z usług opiekuńczych realizowanych w ramach pomocy sąsiedzkiej oraz przez siostry PCK na podstawie umowy zawartej z Zarządem Rejonowym PCK Oświęcim w dn.04.07.1991 r. W/w usługi finansowane są z trzech źródeł:

- osoby samotne - zadania własne gminy,
- osoby z rodziną - zadania zlecone,
- osoby obojętnie chore - PCK.

W związku z pauperyzacją społeczeństwa wśród mieszkańców naszej gminy obserwuje się znaczny wzrost osób i rodzin wymagających pomocy.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej - Maria Faruga

Dosiego Roku!

-Gody!Gody! A za nimi

Nowy Rok bieży.

Śnieg. Co nieco popadało.
I w koło leży.

Nowy Roku daruję nam
co dobrego możesz.
I nie dopuść Panie Jezu,
żeby było gorzej!

Telekolędowanie

Jakiś chochlik po kabelkach
coraz wyżej skacze !

Choć numerów mniej, wykręcam
coraz więcej piące.

Abonament kwota stała.

Skąd rosną jednostki?

Czy to wina kierunkowych
linii z całej Polski?

Czy połączeń zagranicznych
nowe możliwości,
że telefon prawie milczy,
a rosną płatności

Choć aparat odpoczywa,
licznik bije wciąż!
Czy winien jest mój aparat,
czy też kabli gąszcz?

Podłączony mam aparat
rodem z zagranicy,
bo rodzimym się dodzwonię
tylko do stolicy.

I to puenta. Proszę państwa.
Prawda, a nie kpiny.
Mój numer pozwala rozmawiać
tylko na terenie Gminy!

I jest przyrząd na wykrycie
chochlika i sposób.
I kolejka. Na to szczęście -
czeka wiele osób !

Póki co, to mu bezkarnie
uchodzi skakanie.
A abonent? Musi płacić!
Może-pisać odwołanie...

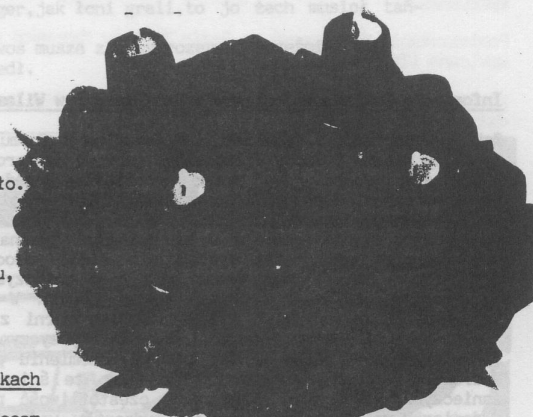
Powie ktoś: Cóż telefony,
kiedy idą Święta?
Gdy narodzi się Pan Jezus,
może chochlik,opamięta?!

W Nowym Roku

Za ubóstwo i dostatek.
Wszystkim w prezencie -
podatek!

Oj,Kozaczek ci ja !

Albośmy to jacy tacy?
B-racia i Rodacy?
Przecież,nie jednacy.
Jeden be, a drugi cacy!!



HALINA GACEK

SWIATECZNE FRASZKI

Cytat z kolęd nie nowina

"Cóż to proszę za nowina.
Narodził się Bóg-Dziecina!"

Najważniejsza komenda!
Hej,kolęda,kolęda!
Wielka radość w każdym rzedzie
i kto może , po kolędzie.
Panu świata wyśpiewują!
I za kolędę dziękują ...
Zyczą wszystkim, co potrzeba,
by po śmierci, szli do nieba.
Błogosławia gospodarzy.
Niech im Bóg-Dziecina darzy.
A po każdej kolędzie:
Jak najwięcej przybędzie!!!

"Niesłychanać to nowina.
Na ziemi drży Bóg-Dziecina... "

Hej, kolęda - pokora!

Cóż na Urodziny
Panu swemu damy?
Rzeczy, Mu nie trzeba.
Więc, Mu zaśpiewamy!
Z czią i wiarą, na kolana
padnijmy u żłóbka.
I przeprośmy, że ta nasza,
taka licha szopka !!!

Hej,kolęda "szóstka"

Nie daj, Panie! Zeby "piątką"
przyciemniła blask Dzieciątka
i dla stworzenia swojego,
Stań na czele - na szóstego.

Urząd Miasta i Gminy w Wilamowicach informuje, że w świetle obowiązujących przepisów prawnych (Dz.U.Nr.24, poz.91 z 1980 r.) każdy właściciel lub użytkownik nieruchomości (budynki mieszkalne, obiekty handlowe oraz posesje), położonych na terenie miasta, zobowiązany jest do utrzymywania czystości i porządku oraz odśnieżania i posypywania chodników, ulic i dróg w obrębie swojej posesji.

Informacja Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Wilamowicach

Zakład Wodociągów i Kanalizacji Wilamowice informuje mieszkańców Miasta i Gminy Wilamowice, że woda dostarczana do naszej sieci wodociągowej przez Górnśląskie Przedsiębiorstwo Wodne jest dopuszczona przez SANEPID do spożycia po przegotowaniu. Mętność wody spowodowana jest przez czyszczenie zapory i jej remontu w miejscowości Tresna. Okresowo również woda mętna występuje w sieci wodociągowej Dankowice - Stara Wieś. Przyczyna tego zanieczyszczenia jest bardzo duży osad w rurach wodociągowych. W okresie o dużym poborze wody, lub wyłączenia hydroforni z powodu braku energii elektrycznej, lub innych przyczyn niezależnych od nas powoduje, że przy uruchomieniu ponownym hydroforni osad ten zostaje zrywany ze ścianek rur, zanieczyszczając wodę. Zwiększona częstotliwość płukania wodociągów poprzez odpuszczanie z hydrantów wody przynosi już pewne efekty. W obecnym czasie budowane są zbiorniki wyrównawcze na wsi Stara Wieś - termin włączenia do sieci - czerwiec 1992 r. Zapewniają one prawidłowe krążenie wody w sieci wodociągowej oraz utrzymanie stałego ciśnienia w rurach, co pozwoli nam uniknąć jej zanieczyszczenia. Chcąc utrzymać na terenie Miasta i Gminy prawidłową eksploatację sieci wodociągowej, Zakład Wodociągów postanowił:

- skontrolować wraz ze Strażą Pożarną wszystkie hydranty oraz je zaplombować,
- zaplombować wszystkie wodomierze na sieci wodociągowej,
- wszystkie przyłącza, tzn. wejścia z nawiertką do głównej sieci wodociągowej będzie wykonywał Zakład Wodociągów Wilamowice, a pozostały odcinek inwestor, lub na jego zlecenie również Zakład Wodociągów i Kanalizacji Wilamowice.

Za zerwanie plomb na hydrancie i nielegalne czerpanie wody będzie pobierana kara umowna - 800.000,-zł, zerwanie plomb w miejscu podłączenia wodociągu z wodomierzem - 400.000,-zł.

Dla przypomnienia informujemy, że opłaty za wodę można uiszczać w dniach: od poniedziałku do piątku i w ostatnia sobotę miesiąca w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰ w budynku byłego POKiM Wilamowice, ul. Sienkiewicza 2a. Jednocześnie zwracamy się z prośbą do mieszkańców Miasta i Gminy Wilamowice o zgłaszanie zauważonych awarii na swoich terenach, lub pojawiania się wody zanieczyszczonej. Pozwoli nam to w szybkim tempie w terminie przepłukać wodociąg i uniknąć niepotrzebnych stresów. Wcześniej informowanie o nieprawidłowościach zaistniałych na sieci wodociągowej uchroni nas od powstawania awarii, a co za tym idzie zmniejszy koszty eksploatacji. Zakład Wodociągów dołoży wszelkich starań, by niedociągnięcia związane z dostawą wody i awaryjnością urządzeń wodociągowych były jak najmniejsze. Za wszelkie nieprawidłowości związane z jakością wody serdecznie przepraszamy, a Górnśląskie Przedsiębiorstwo Wodne przyrzeka zdecydowaną poprawę jakości dostarczanej wody.

R u p i k M i e c z y s ł a w

INFORMACJA DLA MIŁOSNIKÓW BRYDŻA

LUDOWY KLUB SPORTOWY "PASJONAT" W DANKOWICACH ROZPOCZYNA NABÓR CIEKNYCH DO PLANOWANEJ NOWEJ SEKCJI BRYDŻA SPORTOWEGO.

PROSIMY ZAINTERESOWANYCH O KONTAKT Z KLUBEM.
Tel: 57-394 lub osobiście w siedzibie klubu.

W SPRAWIE OBOWIĄZKOWYCH SZCZEPIEŃ DLA PSÓW ZGODNIE Z ZARZĄDZENIEM WOJEWODY BIELSKIEGO

Mając na względzie zwalczanie i zapobieganie zaraźliwym chorobom zwierzęcym w 1992 r. na podstawie rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz.U.nr.77, poz.673) i wydanego na jego podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 22 listopada 1960 r. (Dz.U.Nr.54, poz.309) wraz z późniejszymi zmianami ustala się co następuje:

1. Wszystkie psy w wieku ponad 2 miesiące na terenie woj. bielskiego podlegają jednemu w ciągu roku kalendarzowego przymusowemu szczepieniu przeciwko wściekliznie.
2. Opłata za szczepienie jednego psa wynosi od dnia 1.01.1992 r. - 20.000,-zł. W opłacie tej uwzględniony jest koszt szczepionki oraz koszt dojazdu do miejsca szczepienia.
3. Zgodnie z treścią rozporządzenia Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Rolnictwa oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 14 sierpnia 1974 r. w sprawie polepszenia stanu sanitarnego i czystości oraz zapobiegania zakaźnym chorobom psów na obszarze miast (Dz.U.Nr.31 z 1974 r. poz.186 art.2pkt.1), urzędy miejskie zobowiązane są do pokrycia kosztów przymusowego szczepienia psów przeciwko wściekliznie z wpływów uzyskanych z opłat sanitarno-weterynaryjnych.

Na marginesie sprawy utrzymania dróg.

Za podatek drogowy wpłynęło w roku 1991 około 180 mln zł., natomiast na naprawy dróg (asfaltowane) wydano ponad 1 miliard 100 tys. złotych. Dodatkowo nawieziono żużlu na kwotę około 250 mln złotych.

Wykaz jednostek prowadzących akcję zimową.

1. Wilamowice:
 - OSP Wilamowice, od strony Starej Wsi do drogi głównej - Wilamowice - Jawiszowice - (tel.57-613)
 - SKR - od strony Zasola Bielańskiego do drogi głównej - Wilamowice - Jawiszowice,
 - RDP Oświęcim - ul. Paderewskiego, W. Oświęcimia, Swierczewskiego, Wyzwolenia - (tel. całodobowy dyżur - 312-12, - Oświęcim)
2. Zasole Bielańskie - Kółko Rolnicze ZB - (tel.57-352),
3. Hecznarowice - Kółko Rolnicze Hecznarowice - (tel.57-347)
4. Dankowice - Kółko Rolnicze Dankowice (tel.57-406), Dankowice Góra-RDP Oświęcim (tel.312-12),
5. Stara Wieś - od strony Wilamowic do drogi głównej - Wilamowice-Dankowice - Sojka K. - (tel.57-454),
 - od strony Janowic i Dankowic-RSP Stara Wieś - (tel.57-308 i 57-208)
6. Piszczowice - Harszówki do drogi głównej Bielsko-Biała - Piszczowice - (P. Mleczko Marcin),
 - Czernichów - RSP Stara Wieś,
 - Harszówki - droga asfaltowa-RDP Oświęcim,

Drogi wojewódzkie na terenie gminy - RDP Kęty - P. Pietrasiewicz - (tel.525-75).

Ponadto informujemy, że w związku z oszczędnościami i ograniczonymi możliwościami finansowymi naszej gminy, na czarno utrzymywane będą wyłączone drogi wojewódzkie w Wilamowicach. Są to ulice: Paderewskiego, Wyzwolenia, Więźniów Oświęcimia i Swierczewskiego.

Ulice tę w czasie gołoledzi posypywane będą solą i żużlem. Natomiast ulice pozostałe posypywane będą tylko w miejscach szczególnie niebezpiecznych (zakręty). Prosimy o zachowanie ostrożności w czasie jazdy.

UMIG

XX

Grpa Działania Konfederacji Polski Niepodległej z terenu Gminy Wilamowice

ZAPRASZA NA SPOTKANIE Z POSEŁEM KAZIMIERZEM WILKIEM

Termin spotkania zostanie podany na plakatach poprzedzających spotkanie.

ZAPRASZAMY

XX

PRZEDSTAWIAMY



Młodzież z Dankowic w plenerze wysp duńskich.

SAMI SOBIE

Jesiennym wieczorem Dankowice wyglądają tak, jak setki innych, podobnych wiosek w całej Polsce. Cisza i spokój. Mieszkańcy w domach przed telewizorami. Gdzieś ulica przemknęła przechodzień, powracający z wieczornego autobusu. Światła samochodu oświetlają kostkę brukowanej ulicy w centrum. Na stadionie sportowym cisza. Pogoda nie sprzyja piłkarskim zapasom. W pijalni piwa pustki.

Ten, trzeba przyznać dosyć smutny obraz ożywiają światła bijące przez okna na parterze remizy OSP. Za oknami mieści się klub. Bez nazwy i konkretnego właściciela. Za to zawsze pełen młodzieży i dobrych pomysłów. Klub należy do Gminnego Ośrodka Kultury. Ale tylko formalnie. W praktyce w klubie i klubem rządzi sama młodzież pod troskliwą opieką pani Bożeny Domasik. Ona jest tu bowiem "duszą" całej inicjatywy i motorem działań, które doprowadziły, że obiekt z dogorywającego Klubu "Rolnika" zamienił się w interesującą i niekonwencjonalną placówkę. Ta zresztą niekonwencjonalność w zakresie formy działania i niezależności spowodowała, że oprócz wielu sympatyków, klub zyskał sobie także wrogów (niewiele wprawdzie), którym nie w smak był sukces placówki i jej popularność wśród młodzieży. Na szczęście plotki i pomówienia nie zdołały zdyskredytować klubu i jej kierowniczkę wśród mieszkańców Dankowic. Najlepszym tego przykładem jest fakt, że wiele działających na wsi organizacji społecznych, takich jak Rada Sołecka, czy Społeczny Komitet Telefonizacji Wsi wybrały właśnie klub jako miejsce swoich spotkań.

Klub Młodzieżowy w Dankowicach został przejęty jako placówka GOK z dniem 1 stycznia 1991 r. Pierwszym problemem jaki pojawił się to niezbędne pozyskanie środków na opłatę energii i gazu oraz wykupienie sprzętu od GS Wilamowice. Remontu wymagał również cały lokal. Pracę rozpoczęto od zdobywania pieniędzy przez organizowanie różnego typu kiermaszy. Wypracowane środki zaangażowano w remont lokalu: wykonano remont instalacji wodnej i gazowej, wy-malowano ściany pomieszczenia, wycyklinowano i wymalowano podłogę. Wykonano również podesty pod stoliki, krzesła, zakupiono telewizor oraz piece gazowe.



Szefowa klubu - Bożena Domasik na codzień zarządza finansami RSP Dankowice

Łączny koszt remontu i wyposażenia klubu wyniósł ok. 30 mln. zł. Kwota ta wcześniej już została wygospodarowana przez członków Klubu. Większość prac również została wykonana przez członków społecznie. Pozostała nam jeszcze pewna kwota do wypracowania na pokrycie remontu placówki. Z dniem 1 lutego 1991 roku uruchomiliśmy punkt sprzedaży słodczych i napoi, z którego dochód przeznaczony jest na opłatę energii, gazu, zakup środków czystości i innych drobnych materiałów niezbędnych do funkcjonowania Klubu.

W okresie tym zorganizowane zostały z większych imprez środowiskowych: Święto Ludowe oraz dożynki. Organizowane są inne imprezy dla młodzieży, jak dyskoteki o charakterze okolicznościowym oraz kursy językowe dla 50 osób. W okresie 20-30.07.1991 r., część młodzieży przebywała w Rudbiergu, w duńskim uniwersytecie ludowym. Klub wyposażony jest w telewizor kolorowy, odtwarzacz otrzymany z ZK ZMW za zorganizowanie dożynek 90. Brak mu sprzętu muzycznego i innego wyposażenia audiowizualnego. W Klubie odbywa się wiele spotkań o charakterze środowiskowym, zebrań i spotkań.

Aleksander Nowak

JEST LEPIEJ NIŻ SIĘ WYDAJE

Głos w dyskusji "Hecznarowickie Sprawy"

Szanowny Panie!

Po przeczytaniu pańskiego artykułu z poprzedniego numeru miesięcznika "Wilamowice i Okolice", zdecydowałem się podzielić z czytelnikami kilkoma refleksjami na temat Hecznarowic.

Przedstawił Pan kilka spraw, których nie udało się załatwić. Te sprawy można załatwić i to od razu. Pisze Pan, że nie wiadomo co zrobić z Domem Ludowym. Proszę Pana przytoczyć słowa z naszego szkolnego kabaretu: "Dom Ludowy i szkoła są przykładem dla mieszkańców, przykładem wytrwałości, hartu ducha i siły, gdyż pokazują, jak można się nie zważyć, będąc w takim stanie." A tak poważnie - to skoro z Domu Ludowego i tak już nic nie będzie, to można by ten dach, którym niedawno został przykryty, przenieść na szkołę.

Pisze Pan o "Pomniku 1000-lecia". To nie jest pomnik 1000-lecia, lecz 45 lecia, a że strażacy "nie pozwalają przyjąć reszty społeczeństwa" - to przecież w dzisiejszych czasach jest normalne. Rozpadł się blok państw socjalistycznych, rozpada się Związek Radziecki, Gmina Wilamowice też nie chce być razem - to czemuż by Odsolę nie miało się odłączyć od Hecznarowic, a strażacy stworzyć czegoś w rodzaju Watykanu. Wokół jest przecież tyle miejsca i gdyby postawić tam wszystkie demontowane pomniki, a we wnętrzu urządzić galerię malarstwa socrealistycznego, to Hecznarowice stałyby się niewątpliwie potężnym ośrodkiem turystycznym i wiele problemów zostałoby rozwiązanych.

Pisze Pan o bibliotece. Proszę Pana, kto w dzisiejszych czasach jeszcze wideo czyta. A Pan uważa ten problem jako "trudny i bardzo złożony" i stawia na pierwszym miejscu. Czy zwrócił Pan uwagę na ciekawe położenie tego budynku: między kuźnią a kościołem?

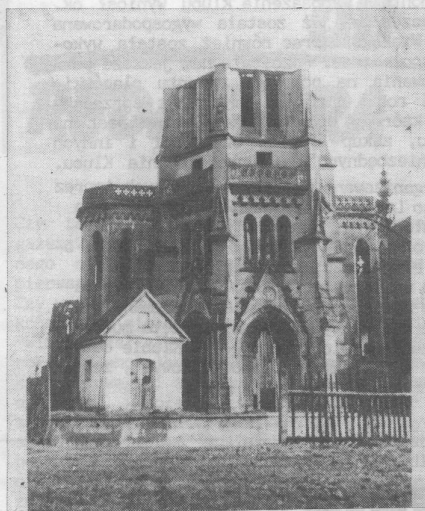
Przedszkole trzeba remontować. Będzie ono niebawem jednym z nielicznych funkcjonujących przedszkoli a jedynym, które ma strażacką wieżę. Ale, ale... Na nową strażnicę nie widziałem jeszcze wieży. Może by ją przenieść, tak jak wieżę kościelną w Wilamowicach?

Zamiast linii PKS na trasie Hecznarowice - Oświęcim, można by uruchomić śpaw Sołą.

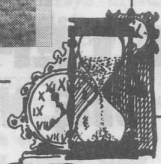
Szkoła. Po co przeznaczać jakieś pieniądze dla szkoły. Dzieci przecież i tak się nic nie uczą, bo i po co. Wolą rozwiązywać krzyżówki, a pod piaszczem nowego dachu szkoła i tak lepiej wyglądać nie będzie. Dlaczego wszyscy chcą przykryć tę szkołę? No tak - blisko drogi i wszystko widać. Aż wstyd pokazać.

Pisze Pan też, że nie można załatwić konfliktów zagrodowych, rodzinnych, sąsiedzkich bez stawiania po którejś ze stron. Okazuje się, że można, a przykładem może być jugosłowiańska Armia Federalna.

Centrum wsi, przystanek, każdy przeczyta. Na sołtysówkę zaś proponuję Panu taki budynek stojący na boisku szkolnym, a zamiast telefonów - to przecież wystarczy postawić budkę telefoniczną.



Kościół w latach trzydziestych



Uzupełnienie wiadomości o początkach budowy nowego kościoła w Wilamowicach.

Cytuję z "Kroniki Parafialnej" i informacji p. Alojzego Rosnera:

"Zapaleni parafianie tutejsi kazaniem mojem o budowie nowej świątyni Pańskiej, wypowiedzianym z początkiem czerwca br. (1923) w 10-ciu dniach złożyli w deklaracjach, za kwotę tę kupiono zaraz 8 wagonów cementu w Goleśzowie". W tym czasie na prośbę ks. Proboszcza J. Rączki, przy poparciu ks. Franciszka Rosnera, profesora gimnazjum w Żywcu, tutejszego rodaka, arcyksiążę Kardynał Stefan Habsburg sprzedał po "bardzo przeciętnej cenie" kilkadziesiąt kubików tartacy i drewna okragłego, niezbędnego do rozpoczęcia prac.

"Z dniem 9 sierpnia 1923 r. przystąpiono po solennym nabożeństwie i procesji koło kościoła - do zarycia ziemi pod nowy kościół. Pierwszego zarycia dopełniłem - ja (ks. proboszcz J. Rączka) a potem najstarsi wiekiem Obywatele i Obywatelki miasteczka". Pracowano z takim zapałem, że już 29 października, tj. w Świętego Michała przystąpiono za pozwoleniem J.E. księcia Biskupa krakowskiego Dr Adama Stefana Sapiechy, do poświęcenia kamienia węgielnego, którego dokonał tutejszy Rodak ks. Prałat Dr Karol Nikiel w asy - stencji Proboszcza - Dziekana z Bestwiny Józefa Rączkę i okolicznych księży Proboszczów. Kazanie z wielką swadą wypowiedział ks. Profesor Seminarium żeńskiego z Kęt Jan Wądobny. Dla wiecznej pamięci zaznaczam, że przy bramie fundamentów, natrafiono w głębokości 180 cm w ziemi czaszki kości w olbrzymiej wielkości. Od strony północnej znaleziono trzy groby wielkie, w których masowo były czaszki i kości palone, wapnem zalane. Starzy ludzie powiadają, że przed 100 laty była w tych okolicach cholera, stąd te groby masowe. Zebrane szczątki pochowane są na nowo, a mianowicie: pierwszy masowy grób kości znajduje się w północnej stronie dziedzica kościoła - w środku za murem nowego kościoła, drugi znajduje się w rogu prezbiterium nowego Kościoła, a trzeci masowy grób przy samym parkanie po stronie południowej - już na miejscu wolnym przy czwartej lipie".

Nowa budowla została wstrzymana przez władze wojewódzkie w Krakowie i Konserwatorów z Warszawy. Dopiero po interwencji Posła Pana Mariana Dąbrowskiego uchylono zakaz i prace mogły dalej ruszyć. "Do późnej jesieni 1925r. zwożono materiały budowlane - przez zimę i wiosnę 1926 r. robiono płyty i kamienie betonowe potrzebne pod wieżę i do okien kościelnych." W styczniu 1926 r. odbyło się ogólne zebranie parafian, na którym powierzono dalszą budowę kościoła Komitetowi Parafialnemu. "Na rok 1926 wyznaczono zrobić z wieżą". Program prac na ten rok 1926 został solidnie wykonany. Prace zostały "zawieszone" w latach 37-38. Potem wojna. Ale już od 1952 r. czyniono starania o zezwolenie na kontynuowanie budowy. Zgromadzono część materiałów i kiedy władze odmówiły zezwolenia na dalszą pracę - cement przerobiono na dachówki. Prace prowadził p. Józef Bittner. Ksiądz Proboszcz Franciszek Piela nekany był ciągłymi domiarami z Urzędu Skarbowego i Rada Parafialna przekazała w zarząd część mienia Miejskiej Radzie Narodowej (wg dekretu z 1953 roku).

c.d.n.



Ojciec Bogdan Włoszek wśród wiernych.



LIST

od naszego rodaka z dalekiej Argentyny



Niedawno otrzymaliśmy kolejny list od Ojca - Bogdana Włoszka - naszego rodaka przebywającego od kilku lat w dalekiej Argentynie. Postaci Ojca Bogdana nie musimy czytelnikom przybliżać. Zbliżające się święta Bożego Narodzenia będą kolejnymi - spędzonymi z dala od rodziny, najbliższych i kraju rodzinnego. Ale, jesteśmy pewni, że nie spędzi ich samotnie. Przywita przychodzącego na świat Zbawiciela wśród nowych przyjaciół, ludzi, którym służy i którzy potrzebują jego opieki. Ludzi, którym głosi Słowa Tego, którego narodzin wszyscy oczekujemy. List od Ojca Bogdana nie został, co prawda skierowany bezpośrednio do miesięcznika "Wilamowice i Okolice". Otrzymaliśmy go od rodziców Bogdana. Wspólnie uznaliśmy, że w tej świątecznej atmosferze nie może zabraknąć słów tego, który najdalej z nas zasiądzie przy wigilijnym stole.

Oto treść otrzymanego listu:

Grudzień 1991, Rio Cuarto

Drodzy:

Już niedługo Boże Narodzenie. Zwykle na ten dzień wszyscy się przygotowują bardzo starannie. Bo jakże to by było bez choinki, opłatka, stołu wigilijnego, pasterek, kolęd... To przecież jest tak bliskie każdemu, a szczególnie nam Polakom o długiej i trudnej historii, gdzie dom, rodzina, pokój i wiara znaczą wiele. Ale prawda jest, że w każdym kraju te Święta przeżywa się odmiennie i mówię to z doświadczenia bo to już piąte Boże Narodzenie poza Polską. Tu w Argentynie w każdej prowincji przeżywa się odmiennie według własnych tradycji przywiezionych z różnych stron świata. Argentyna to mozaika różnych kultur i obyczajów w większości europejskich. Szczególnie z Hiszpanii, Włoch, Niemiec, Arabii, Portugalii zmieszanych z kulturami rdzennymi indiańskimi. Nie zawsze to Święto ma tyle uroku, co w Polsce. Trzeba wiedzieć, że grudzień, styczeń to miesiące największych upałów dochodzących do 40 stopni w cieniu i można sobie wyobrazić, że nastrój jest zupełnie inny. No cóż, przywykłem już do tego stanu rzeczy choć czasem z nostalgią wspominam nasze polskie Boże Narodzenie.

Kończący rok zwykle też nas zaprasza na spojrzenie w tył na te dwanaście miesięcy, które Bóg nam dał. Muszę stwierdzić, że był to rok dla świata bardzo ważny, podjęto się wiele decyzji, ale nie rozwiązało się problemów, a w niektórych regionach świata nawet ich przybyło. U nas w Argentynie trochę spokojniej niż ubiegłego roku, ale niezwykle trudno. Czasem człowiek myśli, co trzeba zrobić, aby zmienić stan rzeczy, aby polepszyć sytuację wielu osób, przywrócić wiarę, napełnić kościoły. I jest się bezsilnym i nieraz nie pozostaje nic więcej jak modlitwa. Będąc misjonarzem każdy snuje wiele projektów co może zrobić, co zbudować, kim opiekować, ale rzeczywistość przerasta siły i trzeba czasu i cierpliwości, aby zobaczyć jakiś owoc. Misje się rozumie dopiero gdy trzeba stawić czoło wielu zadaniom. Trzeba być duchownym, opie-

Do kwietnia tego roku na ulicy Laskowej nr 2 mieszkał uczony - pan Alfred Majewicz, wybitny językoznawca, podróżnik i baczny mniejszościom, autor m.in. książki "Legends Ajnów" i słownika tego ludu. Teraz mieszki nie tam dodatkowo uczelnia - Międzynarodowy Instytut Studiów Etnolingwistycznych i Orientalistycznych, z dopiskiem "niemiecka i nie" nastawiona na język instytucja badawczo-dydaktyczna". Realizowana i dyktorem pierwszego w Polsce tego typu prywatnego przedsięwzięcia jest właśnie profesor Majewicz.

Ludziom przyzwyczajonym do stereotypów budynków na Łaskowej nr 2 nie przypomina zapewne w niczym placówki naukowej. Nie ma tam etatów, księgi, a nawet szyldu (który czeka na sponsora). Jest za to znana w świecie postać dyrektora, imponujący księgozbiór fachowy, współpracę z zagranicznymi uniwersytetami (m.in. w Groningen, na Hawajach, prestiżowym Muzeum im. Arseniewa we Władystoku), placówkami naukowymi na Sachalinie i uczyznia. A przede wszystkim prowadzi się badania, których wyniki zostały - jak dotąd - opublikowane w dwóch książkach. I tu - dla ludzi obcych o międzynarodowe znaczenie naszego miejsca - rewelacja. W tych książkach jako miejsce wydania figuruje Stęszew. Publikacje, będące wysoko specjalistycznymi, zostały rozlane do wielu językoznawców i etnografów pracujących uprawiających naukę w różnych miejscach świata.

Pierwsza z nich autorstwa rosyjskiego badacza Nikołaja Wachtina nosi tytuł *"The Yukagir Language in Sociolinguistic Perspective"* (Język Jakagirów w perspektywie socjolingwistycznej) i dotyczy języka ludu Jakagirów zamieszkującego teryty Kotłimny (północno-wschodnia Syberia).

Druga, będąca niewątpliwie dużym wydarzeniem w kręgach znawców, także laików może wprawić w zdumienie nad wspaniałą różnorodnością życia i jego przypadków. Ale tutaj trzeba trochę popowiazać.

Jest niedaleko blisko na terenach dawnej Galicji miasteczko - od Słęczewa minijecie. Nazywa się Włanowice. Jedyna na świecie, gdzie można użyć język wymyślonej. Badania nad tym tajemniczym językiem prowadzone w okresie międzywojennym wykazały jego niemieckie pochodzenie, co stanowiło zażalek śmierci zarówno języka, jak i części jego użytkowników.

Począz okupacji hitlerowskiej wciągali - wbrew jej woli - ludność polską podlegającą się wyzniesieniom na wolkistę. Opor przeciwko temu atakowi dławiono wywożąc wiele osób do niedalekiego Oświęcimia. Po wojnie komunistę typując w pociągach państwa jednolitego narodowe mniejszości zakazali specjalnym edyktem używania języka wyzniesienistowskiego i tradycyjnego stroju mieszczanów Włomawie. Obecnie po wyzniesienistowskim mowi par staroszkolny.

Leż nim przyżyły te kłeski, w Wilamowicach urodził się i wychował Florian Biesik, później urzędnik kolejowy w wielonarodowym Trzecie. Człowiek ten znający około osmiu języków europejskich, językownia-amator badając swoją rodzinną wymysojęską mowę, doszedł do wniosku, że jest ona najstarszym germańskim językiem, nazywając ją "językiem anglo-fryzo-saksonskim". Pragnąc zachować to starożytne bogactwo, w latach dwudziestych napisał po wymysojęsku poemat "Of jor weit" (Na tamtych świecie wzorowany na "Boskiej komedii" Dantego). W poemacie pojawiają się postacie zmarłych mieszkańców Wilamowic.

Jakłowski Biesik jako wymysojeński literat znany był badaczom w okresie międzywojennym i publikowany, istnienie jego najobscurniejszego dzieła "Of jer welt" zachowanego w rękopiśmie było w najlepszym razie podgrzewane. Znalazł je dopiero podczas wyprawy naukowej do Włomowic student profesora Majewicza pan Tomasz Wicherkiewicz u pewnej starszej pani, która z narażeniem życia przechowywała przez lata hitlerowskich i komunistycznych przesiadałów ów rękopis zawierający również inne utwory. Rzecz cała została na miejscu sfotografowana przez mieszkającego w Stęszewie fotografa pana Norberta Komana i wydrukowana wraz z angielskim wstępem Alfreda Majewicza pod tytułem "Florian Biesik's Poems in Wymysojersjch (The smallest literature in a minority language in Poland)", czyli - Napisane po wymysojeńsku poematy Floriana Biesika (Najmniejsza literatura w języku mniejszości w Polsce).

Mieszkańcy niegdyś na terenach Polski chasydyści twierdzili, że uratować życie jednego człowieka, to uratować cały świat. Nie wiem, do czego chasydyści porównaliby uratowanie przed zapomnieniem jednej małej literatury, ale bardzo jestem rad, że coś takiego stało się bardzo blisko nas, łącząc węzłem jedynym w swoim rodzaju dwa odległe od siebie miasteczka - Wilamowice i Sileszew.

Eugeniusz Biały

vieste. 3 maggio 1924

[illegible][illegible]

KTO ROZPOZNA STARA FOTOGRAFIE ?

Wśród licznych pamiątek po moim ojcu - Eugeniuszu Bilczewskim natknęłam się na starą fotografię przedstawiającą mojego ojca w towarzystwie nieznanego oficera-generała i gromady dzieci z Wilanowic.

Kto z czytelników mógłby coś bliżej powiedzieć na temat tej fotografii - kim jest ten generał i w jakich okolicznościach doszło do tego spotkania . Bardzo proszę o kontakt ze mną w tej sprawie, a może ktoś napisze do naszej gazety na ten temat.

Barbara Tomanek

OD REDAKTORA

Czy takiej gminie, jak nasza, potrzebna jest własna gazeta? Na ile znam historię życia społeczno - politycznego na naszym terenie - "Wilamowice i Okolice" są pierwszą tego typu próbą.

Czy udana? Ocenę pozostawiam czytelnikom a sam, z racji kończącego się drugiego roku działalności (pierwszy numer "WIO" ukazał się jak niektórzy pamiętają w czerwcu 1990 roku.) - chciałbym podzielić się z szanownym czytelnikiem kilkoma uwagami związanymi z wydawaniem gazetki. A nie są one zbyt wesołe. Składając ten numer gazety z pewnym zaniepokojeniem stwierdziłem, że w praktyce zostałem z nią sam. Nie, żeby musiał w niej wszystko pisać sam od początku do końca. Byłbym niesprawiedliwym niewdzięcznikiem, gdybym nie stwierdził, że istnieje grupa ludzi związanych z tym pismem (niektórzy od początku), które na moją prośbę lub z własnej potrzeby i woli dostarczają co miesiąc artykuły czy inną formę wypowiedzi. Ich liczba praktycznie od początku nie uległa zmianie. Wszystkich ich razem mógłbym spokojnie wyliczyć na palcach obu rąk i jeszcze pozostałoby mi niektóre palce wolne.

Pewne poczucie osamotnienia w pracy z pismem wiąże się z czymś zupełnie innym. Jest to natrętne uczucie, że tak na dobrą sprawę jest ono (pismo) nikomu do szczęścia nie potrzebna. Ot, takie sobie nieszkodliwe dziwactwo jednego z tych co to, jak mówi się "wyrywają się przed orkiestrę" zamiast kroczyć z innymi w procesji w której tylko cztery pierwsze szeregi słuchają tego, co mówi ksiądz a reszta zajmuje się towarzyskimi pogwarkami. Przypuszczam, że gdyby na tym numerze zaprzestał dalszego wydawania gazetki, nic by się nie stało. Niewielu ludzi by ten fakt w ogóle zauważyło, a jeszcze mniej poczułoby ten fakt jako jakąkolwiek stratę. Żeby było śmieszniej - obawiam się, że nie zauważyłaby tego faktu znaczna część naszego rodzimego establishmentu - działaczy, liderów życia gospodarczego, politycznego oraz wszelkiego autoramentu tych, którzy w kwestionariuszu wpisują sobie dumną nazwę inteligenta. Po prostu, sądzą z braku jakiegokolwiek odzewu na niektóre często kontrowersyjne artykuły, stwierdzam, że oni po prostu naszej gazety nie czytają (lub udają, że to ich nie dotyczy).

Nie zauważyłoby chyba naszego zniknięcia mieszkańcy Zasola Bieleńskiego, Starej Wsi, Hecznarowic a ostatnio także Pisarzowic. Przyczyna jest dosyć prosta. Pomimo licznych prób i zachęt nie udało się mi pozyskać nikogo, kto chciałby na stałe ze mną współpracować. Wydawać może się, że w tych miejscowościach nie ma ani jednej osoby, która opanowałaby elementarne umiejętności posługiwania się piórem i formułowania myśli w zdania. I nie zamierzam tu po raz kolejny apelować o współpracę. Po prostu nie wierzę w sens takiego apelu.

Tym wszystkim zaś, którzy mimo wszelakich trudności starają się wzbogacić to pismo o własne artykuły, informacje, rysunki wiersze czy zdjęcia serdecznie dziękuję. To tylko dzięki wam ta gazeta nie stała się zbiorem informacji urzędowych połączonych z mniej lub bardziej trafnymi moimi spostrzeżeniami.

Dziękuję pani Barbarze Tomanek, która pomimo ogromu obowiązków burmistrza stara się przekazać czytelnikom nowe wiadomości z Wilamowic historii dalekiej i bliskiej. Której też sugestie stanowią dla mnie inspirację do nowych tematów. Mojemu wieloletniemu przyjacielowi - Wiesławowi Pyce, którego dowcipne i niekonwencjonalne felietony stanowią do powstania pisma znakomitą dla niego "przyprawę". Panu Janowi Foksowi, którego prawdziwy talent literacki połączony ze wspianą pamięcią pozwala czytelnikom wejść w lata, które już tylko nieliczni z nich pamiętają. Dziękuję mojej mamie Helenie Nowak z wytrwałością korygującej błędy i przejęzyczenia. Nie stroniącej też od pisanias własnych uwag i ciekawostek.

Wyrażam prawdziwy podziw pod adresem naszej nieustraszonej fraszkopisarki - pani Haliny Gacek. Gratuluję celności spostrzeżeń płynących spod jej pióra. Dziękując za współpracę Ani Milczyńskiej, życzę jej aby jej walka o czyste środowisko zaowocowała w przyszłości czystą wodą w naszych potokach. Jeśli kiedyś do tego dojdzie, będzie w tym i cząstka jej pracy.

Michałowi Sobańskiemu, który samotnie próbuje udowodnić, że szkoła to nie tylko wytwórnia świadectw życzący aby jego działania zostały w końcu naprawdę zauważone i docenione. Gratuluję dowcipu i talentu Ryszardowi Grzybowskiemu ze Starej Wsi, którego rysunki na stałe już zagościły na łamach naszej gazety. Dziękuję tym wszystkim, którzy choć raz podzielili się swoim głosem z czytelnikami

Składam wyrazy uznania pani Annie Pasierbek za ciekawe artykuły poświęcone historii Pisarzowic, Janowi Bilczewskiemu w malowniczej formie opisującemu efekty swoich przemyśleń. Panu Mieczysławowi Kubickowi za interesującą rozpoczęty cykl poświęcony górnictwu licząc na jego kontynuację. Panu Władysławowi Micorowi, który chyba jako jedyny działacz społeczny (nie licząc Ani Milczyńskiej) potraktował na serio naszą próbę o współpracy.

Myślę, że w ciągu tych osiemnastu miesięcy funkcjonowania tego "zdarzenia kulturowego" jakim są "Wilamowice i Okolice" (nie są przecież gazetą w pełnym tego słowa znaczeniu) przewinęło się przez nie sporo osób. Wszyscy oni (wymienieni z nazwiska lub nie) spowodowali, że pismo istnieje. Gdyby nawet upadło, myślę, że pozostałoby w dobrej pamięci części mieszkańców. Co interesujące, tworzą je ludzie nie należący do "kadry" naszej gminy. Są to normalni mieszkańcy, których otwarty umysł umożliwia im szczerą wypowiedź publiczną, obojętnie w jakiej formie. Szkoda tylko, że ich praca w żaden sposób nie została doceniona przez innych.

Wszyscy oni pracują bezpłatnie co też jest ewenementem w dzisiejszych czasach w których zdecydowana większość ludzi nie kiwnie nawet palcem nie mając w tym konkretnych korzyści materialnych. Miło byłoby jednak im usłyszeć od kogoś na przykład przedstawiciela naszej władzy - Wiesz, robisz fajną robotę, czy coś w tym stylu. Nie mówiąc już o innej formie uznania.

Oczywiście mógłbym się sam, jako redaktor naczelny o to dla nich upomnieć. Ale czy tu o to chodzi? Myślę, że nie. Mogę zresztą spokojnie to pisać nie licząc na odzew. Dużej części przeciętnych obywateli naszej gminy i jeszcze większej części tych "ponadprzeciętnych" po prostu "lata koło d.y" to czy "Wilamowice i Okolice" będą istniały czy nie podobnie jak dużej części na przykład mieszkańców Hecznarowic "lata" to czy pan Michał Sobański będzie realizował swoje działania teatralne, czy nie. Dopiero gdy coś, niby oczywiste, przestanie istnieć, nasz przeciętny zjadacz chleba, ponadprzeciętny "inteligent" czy działacz stwierdzi - Popatrzcie, już im się odechciało nie zadając sobie nawet trudu by pomyśleć, czy choć sam palcem kiwnął aby do tego nie doszło.

Optymistycznie nastawiony redaktor naczelny nie istniejącej redakcji istniejącego (na razie) pisma "Wilamowice i Okolice" - **Aleksander Nowak**

GŁOSY RADNYCH

Rok minał....

Właściwie po raz pierwszy od początku wychodzenia gazetki usłyszałam od czytelnika uwagę na jej temat: "Czytam, podoba mi się, ale dlaczego tak mało wiadomości o Dankowicach?" Zarzut uzasadniony, ale chyba pod złym adresem. Nie mam monopolu na te wiadomości. Piszę tylko o tym, w czym bezpośrednio w jakiś sposób uczestniczę. Wiem, że wiele rzeczy dzieje się we wsi: w szkole, przedszkolu, itp. I nic nie stoi na przeszkodzie, aby osoby bezpośrednio biorące udział w wydarzeniach, napisały o tym same lub skontaktowały się ze mną, czy redakcja. Naprawdę trudno pisać o czymś, o czym wiemy z tak zwanej trzeciej ręki. Takie relacje bardziej wywołują niepotrzebne sensacje, niż pomagają w rozwiązaniu problemu. A może-tak właśnie należy: namieszać, zamieszać - i patrzeć co z tego wyjdzie? I jeszcze nie powiedzieć przepraszam.

Nie będę wypowiadać się o życzeniu w przedszkolu na podstawie stwierdzenia czteroletniego przedszkolaka, że codziennie je zupę pomidorową. Wypowiedź ucznia, że dzisiaj w szkole było fajnie, bo chodzili w butach i kurtkach, tylko nauczyciele narzekali, nie wydaje się rzetelną wiadomością o szkolnym ogrzewaniu.

Mieszkaniec jednego z przysiółków narzeka na drogę-napisz Pan proszę. Nikt nie zna lepiej niż Pan problemów przysiółka. Jakie są możliwości zrealizowania potrzeb, to już inna sprawa. Nie potrafię napisać dobrze o czymś, czego nie znam.

Zupełnie inne zdanie miałam o potrzebie założenia oświetlenia na Górze (dzielnica Dankowic). Nie uważałam, że jest ono potrzebne. Ale ja nie wychodziłam o 5 rano do pracy i nie wracałam po trzeciej zmianie. Ilość osób, które podpisały prośbę o założenie oświetlenia przekonały mnie, że jest ono potrzebne. Jak tylko będzie to możliwe, np. przy wymianie słupów elektrycznych, będę ten projekt popierać.

Wszystkim moim czytelnikom, choć ujawnił się tylko jeden, życzę więcej odwagi w publicznym zabieraniu głosu w nadchodzącym Nowym Roku.

Hanna Milczyńska

GÓRNICZY STAN

Do czasu, kiedy nastały maszyny
były ręce, plecy i koń...

Prymitywne górnictwo możemy już odnaleźć u pierwotnych ludów, a to w momencie, gdy człowiek odkrył przydatność kamienia w swoich rękach i zaczął tego kamienia poszukiwać. Zaczęło się to pierwsze na powierzchni ziemi, potem przy pomocy, a wreszcie za pomocą kija, czy łopatkę z kości zwierzęcej w głębszych warstwach gleby.

Z biegiem czasu człowiek zaczął też odróżniać poszczególne rodzaje kamieni, najbardziej nadające się do jego celów, a więc dające się stosunkowo łatwo obrobić. Obok nefrytu, obsydianu, granitu, bazaltu bardzo chętnie był poszukiwany krzemień, który powszechnie występuje w przyrodzie, a był najczęściej znajdowany przez człowieka i dawał się szybko uformować przez okrzysywanie. Dlatego krzemień był coraz bardziej poszukiwany i w związku z tym pojawiają się pierwsze kopalnie, a wraz z nimi, prototypy dzisiejszych narzędzi górniczych, np. kamienna łopata w Egipcie. Za jedną najstarszą kopalnię uważa się bardzo małe wyrobisko w północnej Francji w Abberille, którego wiek ocenia się na pół miliona lat. Ponadto liczne ślady wyrobisk górniczych, które zostały utworzone w poszukiwaniu krzemienia znajdują się również w Anglii, Belgii i na Kaukazie. Natomiast w Polsce, najstarszą odkrywkową kopalnię odnaleziono we wsi Orońsk koło Radomia a pochodzi ona z okresu mezolitu. Te wszystkie prehistoryczne kopalnie były bardzo proste i miały jeden charakterystyczny kształt: szybko-lejkowaty, a to z tego względu, aby bryły krzemienia mogły być wynoszone w rękach na powierzchnię, po zboczach szybu. Jest to zarazem najstarszy i najcięższy sposób transportu górnictwa. Po pewnym czasie do wynoszenia z dołu brył kamienia zaczęto używać skórzanych płacht, a było to możliwe wtedy, gdy pierwotny człowiek za pomocą kamiennych narzędzi nauczył się wyprawiać skórę z zabitych zwierząt. Oprócz skórzanych płacht zaczęto również stosować wiklinowe kosze. W związku z zapotrzebowaniem na krzemień odkrywkowe kopalnie nie nadążają z odpowiednim wydobyciem ilości tego surowca. Kończy się epoka kamienia i ludzkość wchodzi w nowy, kolejny etap rozwoju - epokę brązu. Wówczas zaczynają się pojawiać kopalnie z szymbami i chodnikami podziemnymi. Takim przykładem w Polsce jest kopalnia w Krzemionkach Opatowskich, która dostarczała krzemienia i kamiennych narzędzi do krajów środkowej i wschodniej Europy. Wraz z pojawieniem się coraz większej ilości kopalni nowego typu, następuje kolejny krok w ulepszeniu transportu górnictwa. Zaczęto budować charakterystyczne skośne szyby, w których wygładzony strop, każe domyślać się, że rudę wynoszono już nie w rękach, a na plecach w skórzanych plecach lub torbach. Był to już urobek przesortowany na oko, w podziemiach kopalni. Pomimo pewnego postępu, transport urobku na powierzchnię należał do najcięższych robót górniczych. Nastał czas, że w szybach zaczęto stosować kołowroty z linami skórzanymi lub włókiennymi, za pomocą których nie wydobywano jeszcze podziemnych bogactw, lecz pomagano wynosić je ludziom wspinać się do góry. Próbowano też wycinać naprzemianległe wnęki, umożliwiające wychodzenie pod górę, oraz montować okraglaki. Z czasem zaczęto budować z okragłych pni drzew kręcone schody. Sposób takiego transportu zachował się do około XV wieku. Z tego też okresu pierwsze wiadomości o technice górniczej. Jeżeli chodzi o transport pionowy, to ulepszeniu uległy dawne kołowroty, które za pomocą kół drewnianych połączone zostały z wałami pionowymi, a powstałe kieraty poruszane były przez konie, wodę lub za pomocą ludzkich nóg. Zejście górników do kopalni ułatwiano przez ustawienie drabin na pomostach umieszczonych w szybie, w niewielkich odległościach obok siebie. Z czasem zjeżdżano do kopalni w kubiach lub na słagach umocowanych na linie i spuszcanych za pomocą hamowanego kołowrotu. Wodę z kopalni odprowadzano głęboko położonymi sztolniami odwadniającymi, a w przypadku, gdy było to niemożliwe wodę czepiano i wydobywano na powierzchnię tzw. bugłami. Były to skórzane wory umocowane na żelaznej obręczy i zawieszone na linie kołowrotu. Ponieważ wydajność tego typu urządzeń była niewielka, w niektórych okęgach górniczych, jak np. bytomskim czy olkuskim musiano utrzymywać po 12 tys. i więcej koni, zatrudnionych tylko do poruszania kieratów odwadniających. Pierwszą pompę wodną, poruszaną kieratem konnym uruchomiono dopiero w 1759r., a ponieważ pompy te okazały się mało wydajne, zakupiono dla tych celów pierwszą w Europie maszynę parową do kopalni kruszcu w Tarnowskich Górach. Znacznie wolniej udoskonalano się transport podziemny. Zamiast w torbach czy rękach, urobek zaczęto wozić w drewnianych nieckach po spagu. Niekomu tym doprowadzono płozy saneczkowe, a wreszcie kółka. W XIX wieku wprowadzono do transportu podziemnego po raz pierwszy wózki o czterech kółkach, które zastąpiły taczki.

Wózki łączono z czasem po kilka razem, lecz ponieważ często przewracały się na nierównym gruncie, zastosowano drewniane listwy kierunkowe jako szyny. Od tego czasu zaczęto do kopalni spuszczać, które zaprzęgano do wózków, łączonych po kilka w krótkie pociągi.

Ciężkie wózki drewniane zastąpiły z czasem lżejszymi i pojemniejszymi wozami z blachy żelaznej.

Takie były początki wydobywania kopalin i transportu górnictwa, jakże odmienne od dzisiejszej techniki, dzięki której człowiek może wydierać ziemi skarby z największych głębokości.

Coś z humoru górnictwa:

Na pewnej kopalni pracowało trzech śleperów-Kasper, Franek i Paweł. Dwaj pierwsi byli muzykantami i grali na weselach. A że dawniej wesela odbywały się tylko w poniedziałki i wtorki, to nie przychodzili do pracy. Pewnego dnia, kiedy wszyscy byli nieobecni, nagle jutro zjawił się sztygar i pyta:

-Kajś ty Kasper wczoraj był?

-Dyć przecie wiedzą panie sztygar, że jo jest muzykant, toch groi na weselu!

Do drugiego zwraca się sztygar:

-A ty Franek, kajś był?

-Dyć jo też muzykant i z Kaspem zech groi!

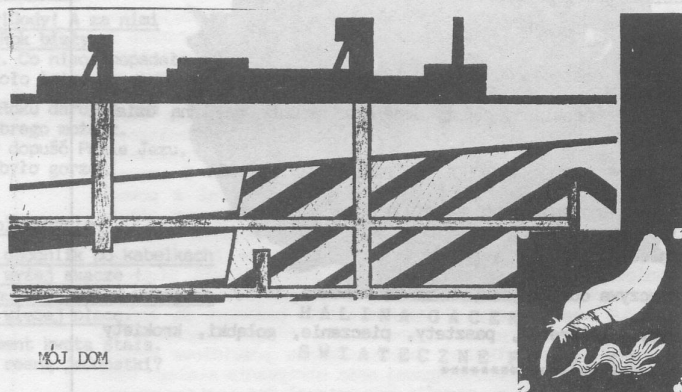
Wreszcie zwraca się do trzeciego:

-No, Paweł, tyś nie muzykant, kajś ty był?

-No, panie sztygar, jak łoni grali, to jo zech musioi tańcować!

-Wy pierony, jo was musza z kupy rozerwać-roześmiać się, sztygar i poszedł.

M.K.K.



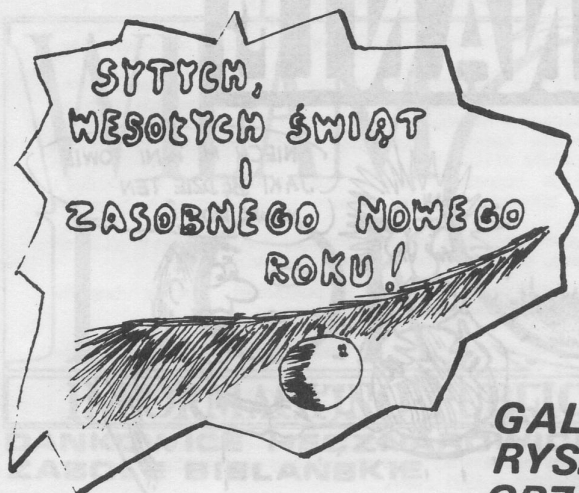
MÓJ DOM

Kochasz ty Dom, rodzinny Dom, co w czasie burz w zwątpienie dmie. Gdy w duszę Ci uderzy grom wspomnieniem swym urzeka Cię.

Do jednej z najpiękniejszych uliczek naszego miasteczka niewątpliwie należy ulica Jana Matejki, i to nie tylko jak dotychczas, z racji jej naturalnego ukształtowania, pełnego nasłonecznienia, pięknych zadbanych przydomowych ogródków kwiatowych, jako też wspaniałej panoramy długiego łańcucha gór Podbeskidzia - to obecnie, po odnowieniu na niej kilku domów-budynków mieszkalnych, w sumie utwierdziła swoje honory i miejsce tak w opinii społecznej, jak i w ogólnym krajoznawstwie - jako istotnie najpiękniejsza i najbardziej atrakcyjna ulica. Jest w tym poważna zasługa ekipy budowniczej z Bełżan, która w osobach panów: Radwańskiego Eugeniusza, z kłóńskiego Wiesława, Tomasza Józefa i Tomaszczyka Jerzego, zapisała się złotymi literami w pamięci zainteresowanych obywateli naszego miasteczka. Szczególne wyrazy uznania należy się tej skromnej czwórce pracowników, za wykazanie swych zawodowych umiejętności przy odnawianiu dużego piętrowego domu o nietypowej budowie pod numerem 10, wymagającą specjalnych zabiegów a przede wszystkim, benedyktyńskiej cierpliwości. Naprzeciwko - po drugiej stronie ulicy, pod baldachimem rozłożystego drzewa kasztanowego stoi duża, murewana kaplica, która przed blisko stu laty ufundowali panowie: Danek Józef z pod numeru 25 i ojciec mój Kazimierz - obaj sąsiedzi na tej ulicy. Do tej dużej kaplicy co roku w dniu święta Bożego Ciała wychodzi z naszego parafialnego kościoła uroczysta procesja, w której liczny udział biorą także mieszkańcy sąsiednich miejscowości, a nawet przyjeźdźni z dalekiego miasta. Kaplica wznawiana jako relikwionowa przeszłości wymagała pilnego remontu. Została bardzo starannie wyremontowana i to z własnej woli i inwencji czwórki fachowców z Bełżan. Był to bezinteresowny i bardzo szlachetny gest, a zarazem wspaniały dar złożony w hołdzie tej Wielkiej Świętej Królowej, która z ram swego pięknego obrazu ołtarza kapliczki, przez szereg dni przypatrywała się ich trudnej, a przede wszystkim niebezpiecznej pracy i od złego przypadku troskliwie ochroniała. Chwała Im za to i serdeczne życzenia Szczęść Boże w dalszej ich pięknej choć trudnej i ryzykownej pracy.

Ojczyzną moją jest Dom, kochany Dom rodzicielski.
Przytułek cichym snom młodości sielsko-anielskiej.

Jan Bilczewski



GALERIA RYSZARDA GRZYBOWSKIEGO

z drabiną
przez las



BO Z PIEPRZEM-LEPSZE!

Niestrawne życie.
Miało być lepsze!
Od dziś i jedno
i drugie-pieprzę!
Bo z pieprzem strawnie
i tłuste wieprzowe,
a co do zupy,
też lepsza z pieprzem
i co zielone
też trzeba pieprzyć,
bo pikantniejszy
smak sałat,lepsy..
Pieprz jest najlepszy
i do obrony!
Bo gdy ci piachem
ktoś,z drugiej strony
sypie prosto w oczy,
to ty człowiecze
sypnij mu pieprzem,
bo lepiej piecze!
Gdy wokół pieprzą,
pieprz też,do woli.
Co mogło cieszyć
i to,co boli.
Co popieprzone
i jeszcze nie.
Bez pieprzu,wszystko
niestrawne,mdłe!
Niestrawne życie!
Mogło być lepsze!
Co dotąd nie,
od dzisiaj pieprzę!
W ustach smak pieprzu.
Spieprzony wiersz.
Wiwat przyprawy!
Niech żyje, pieprz!
Można by ostrzeż
doprawić dołę.
Sypnąć nie lada,
lecz nie wypada...

HALINA GACEK

Mądralowie wybrali się całą rodziną do ogrodu zoologicznego. Ale najmłodszy strasznie marudził:

- Ja chcę pojeździć na ośle!"
Pani Mądralowa prosi męża:
- Posadź go sobie na chwilę na ramiona i będzie spokój!

Pan Mądrala zatrzymuje się przy sporej grupie gapiów na ulicy.

- Co tu się stało?-pyta jednego z nich.
- Nie wiem!Ten,który podobno wiedział,odszedł stąd jakieś pięć minut temu.

Na rozprawie sędzia zwraca się do sali:

- Proszę o spokój! Kto się nie będzie cicho zachowywał, wyjdzie natychmiast na ulicę!
- Bum!Bum!Hura! - drze się oskarżony.

- Chłopcze,co robisz?

To jest krzesło Ludwika XIV,nie można na nim siadać!-
- denerwuje się przewodnik w jednym z zagranicznych muzeów.
- Było wolne - broni się chłopak - jak Ludwik wróci,to wstanę!

Przed kasą banku staje człowiek i szuka czegoś po kieszeniach.Kasjer,choć przyspieszyć sprawę,pyta:

- Szanowny pan dokonuje wpłaty,czy wypłaty?
- Ani jedno,ani drugie!Ja poprostu nie mogę znaleźć pi-stoletu!

- Boli mnie brzuch!-skarży się w domu Mądrala.
- Widocznie dlatego,że jest pusty...-żartuje ojciec.
- Ach,to już rozumiem - zastanawia się Mądrala dlaczego Iksińskiego bolała wczoraj głowa...

- Tato,czy dzisiaj jest piękny dzień?
- Raczej nie,a czemu pytasz?
- Bo nasz nauczyciel powiedział,że pewnego pięknego dnia zwariuje przeze mnie!

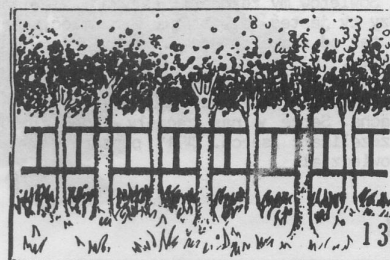
- Mądrala,powiedz nam,dokąd udały się w 1410 r.wojska Władysława Jagiełły,gdy przeprawiły się przez Wisłę?
- Wojska...?No,tego...udały się....Już wiem!!!
Do najbliższego lasu,aby wysuszyć odzież!

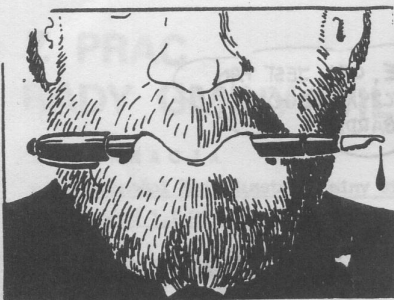
E.D.

Mikołajki na Gwiazdkę

Był Mikołaj.Oj, przystojny!
Przebrany, nie święty.
Kupił sobie, strój przepyszny.
Rozdawał prezenty.
Dziś, niektóre domy mija,
kiedy jedzie drogą.
Nie rozdaje już prezentów,
a strój, zab-rał z sobą!!

HALINA GACEK





POŻEGNANIE

To było wczoraj. Obejrzałem właśnie spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim i przełączyłem na "dwójkę", żeby wysłuchać programu Bogusława Kaczyńskiego. W zapasie miałem jeszcze później wywiad z Lechem Kaczyńskim, więc wieczór zapowiadał się interesująco. Nagle dzwonek. Otwieram. Do pokoju wtacza się starszy gość z siwymi włosami. "Spóźniony Mikołaj" - przemknęło mi przez głowę, ale po bliższym przyjrzeniu się, odrzuciłem tę możliwość. Z takim pyskiem to nawet za Dziadka Mroza robić niepodobna.

- Z kim mam przyjemność? - zapytałem możliwie lodowatym tonem.

- Nie poznajesz, byku? / Mnie nie poznajesz? - zarechotał jowialnie starszy. - Rok 1991 jestem. Za parę dni wynoszę się od was, więc myślę, wpadnę do ciebie, pogawędzimy, podsumujemy, flaszeczkę się małą obrócimy....

- A ma się flaszeczkę? - pytam nieufnie.

- Coś ty, przecież ja "Dziewięćdziesiąty pierwszy" jestem. Chyba wiesz dobrze, że ja nic do zaoferowania nie miałem. Moja dewiza brzmi "Na mnie nie liczyć".

- Zgadza się - westchnąłem i sięgnąłem po resztki imieninowej nalewki.

Gość rozsiadł się wygodnie, chlapanął, ślepią mu zwiłgotniały.

- Wzruszony trochę jestem - mówi. - Bo to wiesz, naharowałem się niezgorzej, ciężko było, ale kawał dobrej roboty się odwaliło. A teraz trzeba do wszystko zostawić. Zał pomysł, że dalej to już bez mnie poleci. Jak myślisz, będą mnie trochę ludziska żałować?

- Ty zbój, ty wieprzu obłudny - myślę sobie - namąciłeś, napaprałeś, a teraz feta pożegnalna i wdzięczność ludzka ci się marzy. Ale wstrzymuję się i mówię ogólnie:

- Na podziękowania i uściski nie liczyłbym na twoim miejscu. Przeciwnie, wcale bym się nie zdziwił, jeżeli na odchodnym usłyszysz od ludzi parę niecenzuralnych epitetów. Szczerze mówiąc, mocno nas rozczarowałeś. Niektórzy woleliby w ogóle z tobą się nie spotkać. A już na pewno nikt nie będzie wdychać: "Ach, jaka szkoda, że już odchodzisz". Nie licz na to. Żanosi się, staruszkę, na bardzo chłodne pożegnanie.

- No tak, powinienem się tego domyślić - spochmurniał "91".

- Kiedy tu przychodziłem, "Dziewięćdziesiąty" mnie ostrzegał. Nie szarp się u nich - mówi - nie morduj się, bo żyły możesz wypruć, a oni i tak na koniec z gębą na Ciebie wyskoczą. Trzeba było starszego posłuchać.

Tego było mi już za wiele. Jak nie wrzasnę na niego:

- Ty naszemu narodowi na plecy nie wskakuj! Na siebie popatrz, offermo! Przyłazłeś tu na początku stycznia i aż się śliniłeś od obietnic. Do przodu, mówiłeś, teraz pójdziemy, do normalności, fajno będzie, łągałeś. Z dołka wyjdziemy, w piecu napalimy, nakarmimy psa. Wierzyliśmy ci, draniu, jak ojcu rodzonemu, a tyś nas jak chłystków do wiatru wystawił. Nawet na wódkę cię w finale nie stać!

- Wy na mnie z pyskiem? - zaperzył się "91".

- A jak mówiłem, za robotę się wziąć, przestać opieki u państwa żebrać, zacząć się wreszcie sami o siebie martwić to wy co? Nikt tyka nie ruszył! Na manę z nieba się czekało, po gospodach się o naprawie państwa duby smalone bredziło!

- Gospodarkę nam ukatrupiłeś, bandyto - wrzeszczę ja z kolei - Oświatę zarządziłeś, służbę zdrowia wykończyłeś! Dziurę w budżecie nam, świnię zrobiłeś!

- Samiście sobie zrobili, patałachy! Trzeba było rachować się nauczyć, a nie duperele o polskim cudzie przez całą swoją kadencję wygadywać. Mercedesów i basenów się klasie robotniczej zachciało! A wy wiecie, głaby, że Niemcy piętnaście lat po wojnie głodowali, żeby na swoje wyjść?!

- My już czterdzieści lat głodujemy! Pod butem komuny i Sowietów my zdychali! Barykady, więzienia, stan wojenny! Czy ty jesteś to w stanie zrozumieć, stary opoju?!

I tak od słowa do słowa. Wódki ubywało, pretensje wzajemne rosły, aż na koniec obaj do cna opadliśmy z sił. W telewizji właśnie kończył swój wywiad lider Kaczyński. Na zakończenie programu popłynęły z odbiornika dźwięki mszy Bacha. Serce w nas zaczęło tajać, żłość uchodziła gdzieś szczelinami serca. "91" popatrzył na mnie przyjaźnie i powiedział:



- Na mnie już czas. Szkoda, że nie będę już mógł patrzeć, jak idziecie dalej w poszukiwaniu swego z dawna obieganego Eldorado, jak wymierzacie nowe kursy do kraju mlekiem i miodem płynącego. Życzę wam, żebyście kiedyś tam dotarli. Szlście przez ły i zwątpienie, przez euforię i rozpacz. Idziecie przez ciemność, ale może mój następca wyprowadzi was wreszcie na światło. Na swój sposób kochałem was.

- My ciebie również, "Dziewięćdziesiąty pierwszy" - powiedziałem z pewnym zawstyżeniem - Bo kto wie, czy twój następca nie okaże się jeszcze większym od ciebie draniem. - Wypijmy, "Dziewięćdziesiąty pierwszy", ostatni toast twojej kadencji. Wypijmy za zdrowie "Dziewięćdziesiątego drugiego".

- Zebyśmy się nie zeżarli jak psy.

- Zeby nie wykończono tych, którzy wierzyli, że Polska będzie państwem ludzi wolnych.

- Zeby chamy z grubo wypchanymi portfelami nie byli obsługiwani w nocnych lokalach przez kelnerów z tytułem doktora.

- Zeby matki wielodzietnych rodzin nie kradły w nocy ziemniaków z pól rolników, którym się powiodło.

- Zeby licea nie były wypełnione kretynami, których rodziców stać na opłacenie kształcenia.

- Zeby duma i godność osobista nie została zdeptana w imię postuśzeństwa i jedności narodowej.

- Zeby, ci którzy mieli uczyć miłosierdzia, nie nawoływali do nienawiści.

- Zeby wolno było kochać, to co jest dla nas godne miłości.

- Do mnie też kiedyś przysyłano takie petycje - rzekł - "Dziewięćdziesiąty pierwszy". Wypił ostatnią kolejkę i poszedł.

Kochany "Dziewięćdziesiąty drugi". My już naprawdę nie mamy sił. W tobie cała nadzieja. Nie wpuść nas znowu w maliny.

W. Pyka

WILAMOWICE
I OKOLICE
INFORMACYNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE
DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE PRZY
MIEJSKO GMINNYM OSRODKU KULTURY W
WILAMOWICACH

Adres Redakcji: M GOK Wilamowice ul.
Więźniów Oświęcimia 19 tel: 57 - 345

Informacje i uwagi przyjmujemy pod
telefonem 57-222, 57-345.

Skład Redakcji: Aleksander Nowak (Red.
Naczelny)
oraz współpracownicy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu
nadesłanych materiałów. Opinie i pęglą
dy wyrażane w piśmie są opiniami auto-
rów